

Wschód spotyka Zachód. O potrzebie innej geoperspektywy w badaniu historii seksualności

Monika Świerkosz

Monika Świerkosz

Wschód spotyka Zachód. O potrzebie innej geoperspektywy w badaniu historii seksualności

Jak przyznają we wstępie do książki *De-centring western sexualities*¹ jej redaktorzy – Robert Kulpa i Joanna Mizielińska – współczesny teoretyczny dyskurs o seksualności był w głównej mierze prowadzony z perspektywy Zachodu – jego historii, wartości i języka. Pojęcia, którymi posługują się dziś zarówno polscy badacze i badaczki *gender studies*, *gayand lesbian studies* czy *queer studies*, jak i aktywiści ruchów LGBT, zostały wypracowane w oparciu o zachodnie doświadczenie i wyobrażenie płci, ciała, tożsamości. Paradoksem jest, że choć teoretyczne podstawy wspomnianych kierunków zrodziły się z (rewolucyjnego w latach 70.) przeświadczenia o historycznie i geograficznie zmiennym charakterze owych kulturowych kategorii, to w praktykach nader często o tym zapominano. Kontekst, którym dla wielu badaczy były najczęściej warunki życia w relatywnie bogatych, liberalnych, kapitalistycznych społeczeństwach, z biegiem czasu stał się tyleż oczywisty, co przezroczysty. W efekcie

Monika Świerkosz – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, współpracuje z Uniwersytetem Jagiellońskim. Redaktorka internetowego czasopisma „uniGENDER”, poświęconego problematyce płci kulturowej, a także członkini rady naukowej Fundacji Przestrzeń Kobiet. W 2014 r. ukaże się jej książka: *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm*. Kontakt: monika.swierkosz@uj.edu.pl

1 *De-centring western sexualities: Central and Eastern European perspectives*, ed. R. Kulpa, J. Mizielińska, Ashgate, Farnham–Burlington 2011.

– wyobrażenie seksualności uległo być może denaturalizacji, ale jednocześnie zostało poddane fałszywej uniwersalizacji i normatywizacji przez zachodnich teoretyków i aktywistów.

Przeciw temu swoistemu kolonializmowi naukowemu zaprotestowali jako pierwsi badacze i badaczki z tzw. Trzeciego Świata – wykształceni i najczęściej zasymilowani z kulturą Zachodu, których doświadczenia płci okazywały się w niej jednak peryferyjne, niereprezentatywne, niesłyszalne. Dzięki ich pracom kategoria seksualności została co prawda „puszczona w ruch”, ale jej przemieszczenie jedynie odtworzyło doskonale znany obraz mapy świata z podziałem na „centrum” i „margins”, „imperium” i „kolonie”. Aby współczesny dyskurs o seksualności okazał się naprawdę „dyskursem wędrownym”, konieczne jest dziś wychodzenie poza zbyt łatwo narzucające się opozycje, powielające tylko schematyzm binarnego myślenia. W tym celu redaktorzy *De-centring western sexualities* zebrali prace – głównie socjologiczne i kulturoznawcze – wprowadzające perspektywę środkowo-wschodnio-europejską w patrzeniu na globalne procesy stwarzania i praktykowania rozmaitych seksualności.

Europa Środkowo-Wschodnia – usytuowana na przecięciu dwóch światów, między symbolicznym Wschodem a Zachodem i rozumiana jako kategoria geokulturowa – pełni tu podwójną rolę. Po pierwsze – umożliwia autorom i autorkom denormatywizację zachodniego konceptu seksualności, po drugie – pozwala prześledzić procesy tłumaczenia, przyswajania i przepisywania w lokalnym kontekście dominujących zachodnich narracji o tożsamości seksualnej. Współpracując z badaczami z Serbii, Rumunii, Czech, Słowenii, Macedonii, Bułgarii, Polski, a także z Wielkiej Brytanii, Robert Kulpa i Joanna Mizielińska postanowili przyrzeć się historii narodzin ruchów LGBT w naszej części Europy oraz temu, w jaki sposób wpłynęły one na współczesny język mówienia (i myślenia) o seksualności w poszczególnych krajach. Analizom tym towarzyszy Foucaultowski przeświadczenie o dyskursywnym podłożu zjawisk społecznych oraz przekonanie, że zachodnie teorie (płci, seksualności) w dużym stopniu pozwoliły te kategorie nazwać, skonceptualizować i wreszcie – ich doświadczyć. W jakiej jednak mierze ta fuzja między sferą (zachodnich) praktyk dyskursywnych i (wschodnich) działań społecznych wpisała się w tożsamość (również seksualną) ludzi żyjących w naszej części Europy? Jeśli zachodnie studia queerowe powstały w reakcji na gejowską politykę tożsamości „ery Stonewall”, to jakie ma to znaczenie w krajach, w których Stonewall nigdy się nie wydarzyło? Najważniejszym przedmiotem analiz w książce Kulpy

i Mizielińskiej jest więc to, jak specyficzne doświadczenia polityczne Europy Środkowo-Wschodniej przemieściły czy też „przetłumaczyły” zachodni dyskurs (o) seksualności.

W przyjętej przez redaktorów perspektywie seksualność okazuje się zarówno wytworem określonego czasu i miejsca, jak i częścią „szerszej ekonomii globalnej wymiany kapitału (kulturowego, społecznego, finansowego, przestrzennego i historycznego)”². Zauważając dynamiczny charakter relacji między tym, co normatywne i nienormatywne, autorzy i autorki zebranych prac pokazali nie tylko niestabilność czy fantasmagoryczność „marginesu”, ale również pozbawili oczywistości i jednoznaczności to, co zostało uplasowane w „zdrowym”, „normalnym” centrum życia społecznego. W tym sensie *De-centring western sexualities* nie jest po prostu książką opowiadającą historię „odmienności seksualnej w odmiennej części Europy”, lecz w pierwszej kolejności przyczynkiem do refleksji nad lokalnie odczytanym pojęciem „heteronormatywności”³. Butlerowski gest zakwestionowania oryginalności i naturalności „normy” sprawdza się tu znakomicie: pozwala zadać z pozoru oczywiste pytania: gdzie właściwie leżą Zachód i Wschód i co uprawnia nas do wytyczania ich kulturowych granic? Czym jest „normalna seksualność”, a czym wyzwalamie się spod jej władzy? Jak przebiega ten proces i co oznacza on w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, w Serbii?

Dzięki przyjęciu perspektywy geokulturowej w książce Kulpy i Mizielińskiej pada wiele istotnych pytań, które pokazują umowność, prowizoryczność naszych pojęciowych map. Czy mówiąc o „dominacji kultury Zachodu”, „kolonializmie zachodniej nauki”, mamy na myśli dorobek krajów, takich jak choćby Portugalia, Hiszpania, Niemcy, czy raczej chodzi nam ściśle o tradycje angloamerykańskie? Jeśli tak, to czy Szkocja, Irlandia, Australia, Nowa Zelandia również je reprezentują? Co z krajami nordyckimi, Holandią, zamerykanizowaną Japonią? Nie łatwiej pójdzie nam – jak przekonują redaktorzy książki – z geograficznym umiejscowieniem „Wschodu”. Czy kraje takie jak Polska, Czechy, Słowacja znajdowały się pod większym wpływem kultury zachodniej czy wschodniej? Gdzie na mapie leżą Bałkany – liberalne i ekonomicznie stabilne lat 70., nacjonalistyczne lat 90., współczesne? Czy za „wschodnie” uznać po prostu kraje postkomunistyczne (jak zatem umiejscowić Niemcy)? A może słowiańskie (jak wtedy opisać

2 Tamże, s. 3.

3 Tamże, s. 14.

doświadczenia rumuńskie)? W odniesieniu do jakich kategorii definiować „Wschód” i „Zachód” – przestrzennych, kulturowych, politycznych, ekonomicznych, gospodarczych, religijnych, etnicznych?

Jak przekonują w swoich artykułach Robert Kulpa i Joanna Mizielińska, opozycja między Zachodem a Wschodem ma w większej mierze charakter czasowy niż przestrzenny i bierze się z uprzywilejowania linearnego, sekwencyjnego modelu rozwoju kultur jako najlepszej realizacji idei postępu. Zdaniem badaczy kulturowe doświadczenie temporalności zostało uformowane przez określone warunki polityczno-ekonomiczne, które z kolei mają „wyraźne genderowe i seksualne podstawy”⁴, toteż analiza współczesnej historii seksualności może pomóc zilustrować i zrozumieć problem odmienności Wschodu i Zachodu. O ile więc za Oceanem (bo przykład USA okazuje się tu reprezentować narrację zachodnią) historia ta rozwijała się od lat 50., przechodząc stopniowo poszczególne fazy rozwoju (od rewolucji seksualnej, ruchu wyzwolenia gejów, aktywizmu lesbijskiego, ery AIDS, LGBT, aż do *queer theory* z jej obecnym zwrotem „antyspołecznym”), o tyle na Wschodzie po 1989 roku dyskurs seksualności pojawił się w momencie, gdy właściwe mu różne polityczne strategie tożsamościowe zupełnie się przemieszały. Z perspektywy zachodniego racjonalnego i „postępowego” doświadczenia czasu (*time of sequence, straighttime*) – Wschód ze swoim czasowym zmieszaniem, zapętleniem i zasupłaniem (*time of coincidence, queer-time*) musiał ukazać swoją twarz nieco zacofanego, biedniejszego krewnego. Krewnego, który w dodatku zatrzymał się w rozwoju w pewnej „fazie przejściowej”, tak że ostatecznie pozostał „podmiotem w transformacji”. Przecież określenia krajów postkomunistycznych jako *developing democracies, emerging democracies* czy *transitional countries* funkcjonują do dziś, choć kiedy powstawały 20 lat temu, miały być tylko prowizorycznymi nazwami procesów dokonujących się w naszym regionie. Europa Środkowo-Wschodnia pozostaje dziś „innym” Europy i jest to rzeczywiście interesujące, w jaki sposób kwestia stosunku do seksualności – zwłaszcza nienormatywnej – służy Zachodowi do wzmacniania tej różnicy i mierzenia stopnia „postępowości”. Wątek koniecznej „europeizacji” Wschodu przez wdrażanie w krajach kandydujących do Unii określonych standardów (bardziej niż po prostu praw) w traktowaniu mniejszości seksualnych został w książce rozwinięty w szczególnie wnikliwy i pobudzający do dyskusji sposób.

4 Tamże, s. 18.

Z jednej strony przywołany przez Mizielińską i Kulpę prowizoryczny schemat dwóch „czasowości” pokazuje, w jaki sposób Zachód przywłaszczył sobie narrację liberalną, czyniąc z własnej historii model rozwoju wszelkich kultur. Z drugiej został on w książce z(re)konstruowany, by postawić inne, być może z perspektywy naszej części Europy, ważniejsze pytania. Czy w ramach tych dwóch równoległych temporalnych przebiegów, Wschód może jedynie powtarzać i odtwarzać „przeszłość Zachodu” i zmierzać ostatecznie tam, gdzie „Zachód” znajduje się już dziś? Czy Wschód powinien dążyć do rozsypłania swojej zapętłonej narracji o przeszłości/seksualności na wzór tej zachodniej? Choć redaktorzy nie chcą dawać jednoznacznych odpowiedzi, wydają się wyraźnie sugerować, że nie. Powołując się na koncepcję Butlerowskiego przedrzeźnienia, jak również znaną figurę skręconych ósemek Diany Fuss, pokazują, że ruchy LGBT w krajach Europy Środkowo-Wschodniej mogą, powinny i poddają zachodnie doświadczenie seksualności krytycznemu przetworzeniu. Z owego czasowego zmieszania właściwego naszemu regionowi rodzi się największy potencjał subwersywny wschodnich studiów kulturowych. A to szczególnie ważne dla badań queerowych – wprowadzając rozmaite niehegemoniczne perspektywy patrzenia na seksualność (bo przecież nie wyłącznie o jedną, słuszną, wschodnioeuropejską perspektywę tu chodzi), badacze i badaczki będą w stanie dokonać tego, czego wymagała od nich sama Butler – niestannego, krytycznego „queerowania teorii queer”.

Stąd też książkę *De-centring western sexualities* można również czytać w kontekście metodologicznej dyskusji, która toczy się wewnątrz *queer studies* właściwie od początku ich istnienia na temat ich „wywrotowości”. Redaktorzy wskazują kilku swoich polemistów – m.in. innymi Lee Edelmana jako autora tekstu *No future: queer theory and the death drive* (2004) i inicjatora „zwrotu antyspołecznego”. W przeciwieństwie do uprzywilejowanego, białego, relatywnie bogatego obywatela Świata (a *de facto* – Zachodu) homoseksualiści i aktywiści LGBT z krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie mogą pozwolić sobie na postulowane przez niego „zmarowanie przyszłości” (*to waste the future*) i na odwrót od tego, co „społeczne” nawet w imię sprzeciwu wobec hetero- czy homonormatywnej logiki postępu. Podejmując wątek merkantylizacji i konsumeryzacji seksualności (również homoseksualnej), autorzy prac zabierają głos w ważnej dyskusji na temat związku między neoliberalną ekonomią prywatności i konsumpcyjnym i apolitycznym charakterem wielu „kultur queerowych”. Przyglądając się odmiennym na Wschodzie i Zachodzie warunkom ekonomicznym, które

inaczej sytuują gejów/lesbijki oraz ich pieniądze (tzw. *pink money*) w obszarze rynku kapitalistycznego, Robert Kulpa nawiązuje do zachodnich prac poświęconych homonormatywności (m.in. Lisy Duggan), jednocześnie z nimi polemizując. Wbrew powszechnemu myśleniu polski kapitalizm nie jest „niedojrzałym odpowiednikiem kapitalizmu zachodniego” i w związku z tym inaczej wpływa na komercjalizację kultury queerowej niż dzieje się np. w Ameryce.

Wrażliwość na tego typu różnice pozwala autorom zebranych w książce prac podważyć pewne stereotypy badawcze powszechne na Zachodzie – jak choćby ten, że homoseksualizm i nacjonalizm wzajemnie się wykluczają. Jak przekonuje Robert Kulpa – ponieważ homospołeczne więzi budujące narodową wspólnotę przybierają najczęściej postać spektaklu męskości odgrywanego przez i dla (przyjemności) innych mężczyzn, (homo)erotyzyzacja nacjonalizmu jest zawsze możliwa. Czynniki ekonomiczne dodatkowo sprzyja temu zjawisku, co pokazują przykłady Kanady (*Quebecois nationalism*) czy RPA (*post-apartheid nationalism*). Również Shannon Woodcock zwraca uwagę na głęboko zakorzeniony w rumuńskim ruchu gejowskim antyromski rasizm, ujawniony w czasie koncertu Madonny w Bukareszcie. Z kolei analiza działań polskiego ruchu LGBT (KPH) dokonana przez Joannę Mizielińską pokazuje, że strategie związane z esencjalistyczną fazą zachodniej polityki tożsamości, przeniesione w nowy kontekst społeczny, mogą dać efekty podobne do „queerowej subwersji”. W tym sensie, nawet powtarzając drogę przechodzenia od *gay/lesbian liberation* do *queer theory*, polski (czeski, serbski, rumuński...) ruch nie odtwarza zachodniej narracji, lecz ją przetwarza, tworząc własną. Należy zachować szczególną czujność badawczą wobec zmiennych warunków polityczno-ekonomicznych, w których powstają społeczeństwa i kultury, by nie powielać stereotypowego myślenia o „teraźniejszości Wschodu” jako o „minionym czasie Zachodu”.

De-centring western sexualities to zatem książka, która próbuje na te (i inne) różnice uwrażliwić, a jednak w swojej ambicji objęcia ogromnego przecież regionu Europy jedynym, syntetycznym spojrzeniem, popada czasem w tę samą pułapkę homogenizacji. I nie chodzi tu o pokusę wytwarzania wersji wielkiej (tym razem wschodniej) historii seksualności – redaktorzy i autorzy są świadomi ograniczeń i fragmentaryczności zebranego przez siebie materiału. Jednak, posługując się najczęściej metodą „analizy przypadku”, być może zbyt często próbują wyciągać ogólniejsze wnioski. Wyrażone w postaci wspomnianego „schematu dwóch czasowości”, zamieszczonego w pierwszym (teoretycznym) rozdziale książki, okazują się prowadzić do

wielu niepotrzebnych uproszczeń. Wątpliwe jest dla mnie tak definitywne uznawanie punktowej cezury 1989 roku jako końca epoki komunizmu i właściwego momentu spotkania Zachodu ze Wschodem. Ta umowna data niewiele mówi o procesie „wychodzenia z komunizmu”, a co więcej – czyni z wschodnioeuropejskiego doświadczenia nieciągłą opowieść o seksualności, możliwą do przedstawienia tylko w kontekście zachodnich dyskursów.

Rozumiem, że taka perspektywa jest wynikiem przyjęcia założenia, że dyskurs o seksualności – wraz ze swoimi pojęciami, tożsamościami – istnieje dopiero gdy pojawia się w przestrzeni publicznej ruch społeczny, posługujący się nimi. Choć dzięki temu możliwe jest zauważenie wzajemnego wpływu zjawisk społecznych na nasz język czy postrzeganie świata, to jednocześnie niezwykle ogranicza to badaczom pole obserwacji. Stąd właśnie pojawiające się w tytule książki „seksualności” w praktyce okazują się wyłącznie „homoseksualnością” – bo to jej poświęcone są wszystkie teksty. Redaktorzy, uprzedzając niejako zarzuty, powołują się na brak publicznej obecności w krajach środkowo-wschodnich aktywistów „bi” oraz fakt, że organizacje osób transseksualnych/transgenderowych dopiero niedawno zaczęły tu powstawać. Również nienormatywna heteroseksualność nie została tu wzięta pod uwagę jako jedna z wielu możliwych praktyk *queer*.

Postrzegane w ten sposób ruchy LGBT w naszej części Europy będą miały problem z poczuciem własnej tożsamości – i sama Mizielińska o tym wspomina – ale wrażenie towarzyszącej im nieciągłości będzie wynikiem przyjmowania przez badaczy (historyków, socjologów) i aktywistów określonej perspektywy patrzenia na przeszłość. A perspektywa ta nie jest jedyną możliwą – rozwijające się obecnie prężnie badania kulturowe nad PRL-em w Polsce już pokazują niejednoznaczną obecność kwestii seksualności (również tej nienormatywnej) w komunistycznej przestrzeni publicznej. Cofając się do „przedinstytucjonalnych” początków formowania się organizacji gejowskich, badacze dostrzegają ślady toczącego się o wiele wcześniej, niż wskazują to Kulpa i Mizielińska, dialogu z Zachodem. Warto przypomnieć, że słowo „gay” zostało odnotowane w szesnastym wydaniu *Słownika Wyrazów Obcych* Kopalińskiego w 1988 roku i odnosiło się do uświadamianego już wówczas konfliktu między społecznym a homoseksualnym. Interesująca i ważna z perspektywy polityki tożsamości dyskusja o tym, w jakim porządku rozpatrywać praktyki seksualne (również te nienormatywne) w ramach komunistycznego społeczeństwa nie została w książce właściwie w ogóle odnotowana. Podobnie jak nie sproblematyzowano działalności Eastern Europe Information Pool – organizacji założonej

w Wiedniu 1981 roku, będącej częścią Międzynarodowego Stowarzyszenia Gejów (IGA) – której celem był monitoring sytuacji osób nieheteroseksualnych w krajach bloku wschodniego, prowadzenie akcji informacyjnej oraz integracja środowisk gejowskich. A szkoda, bo to wątek mało znany i w ciekawy sposób pokazujący, że również Wschód tworzył swoją wizję Zachodu (jako świata wolności obyczajowej i dobrobytu oraz otwartego rynku usług seksualnych).

Z drugiej strony również przedstawienie zachodniej narracji o przeszłości jako ciągłej, jednorodnej linii wydaje się tu mocno problematyczne – wymazuje ono przecież wszystkie ważne i burzliwe debaty międzypokoleniowe na temat znaczenia seksualności, toczące się choćby między feministkami Drugiej i Trzeciej Fali czy wewnątrz ruchu gejowskiego. Ich analiza pozwoliłaby zobaczyć równie zapętlony na Zachodzie charakter procesu polegającego na „wymyślaniu” (odzyskiwaniu, stwarzaniu) seksualności przez kolejne generacje. Wszystko to rodzi pytania, czy badając zjawiska z perspektywy queerowej, nie ulega się złudzeniu, że po pierwsze – to, co mniejszościowe, zmarginalizowane, jest zawsze synonimem nie-normatywności, po drugie zaś – że praktyki wykluczające i normatywizujące są stosowane jedynie w obszarze hegemonicznego centrum? Choć w *De-centring western sexualities* obnażono to, jak Zachód chciałby stworzyć Wschód na swoje podobieństwo, to opowieść o tym, że również peryferia snują fantazję (czy antyfantazję) o metropoliach nie została podjęta.

Mimo to książkę Roberta Kulpy i Joanny Mizielińskiej należy uznać za potrzebny, a długo nieobecny głos przywracający wagę kulturowej kategorii przestrzeni, kształtującej lokalnie dyskursy o seksualności.

Abstract

Monika Świerkosz

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW), PEDAGOGICAL UNIVERSITY OF CRACOW

East meets West: changing geoperspectives in history of sexuality studies

Review: *De-Centring Western Sexualities: Central and Eastern European Perspectives*, ed. by R. Kulpa and J. Mizielińska, Ashgate, London 2011.